Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 8.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 274 **Kraków, Środa dnia 19 Listopada 1902.** **Rok X.**

Chaos.

Parlament rozbity, rząd bezsilny, oto charakterystyka obecnego położenia w Wiedniu. Niema w parlamencie stronnictwa dość silnego lub dość poważnego, aby ugrupowało około siebie prawdziwą zwartą większość, niema w rządzie człowieka, któryby rozumiał sytuację i miał dość odwagi i energii, aby nad nią zapanować. Gabinet urzędniczy funkcjonuje tylko dla tego, bo nie może obecnie powstać żaden inny, któryby lepiej od niego pokierował polityką państwa. Słabość stronnictw samolubstwo i osobiste ambicje przywódzców, nie pozwalają ani na obalenie rządu, ani na zmuszenie tego, który jest, do rozwinięcia silnej pozytywnej akcji.

Cała machina parlamentarna porusza się jakby w próżni wytworzonej przez ogólne niedołęstwo i brak poczucia obowiązku. Widać ruch różnych kółek i sprężyn, ale nikt nie potrafi dostrzedz jakiegoś pożytecznego skutku tych obrotów. Wszystkie te dyskusje toczące się obecnie w parlamencie są tylko »gadaniem do okna«, dla prasy, dla galerji i dla wyborców, chociaż wyborcy nie mają stąd najmniejszej korzyści, — owszem opłacają koszta tych oratorskich popisów. Oczywiście, parlament rozproszkowany już nie na stronnictwa, ale na grupy, na kliki, prawie na jednostki, nie jest zdolny do samodzielnego działania; wina to przedewszystkiem rządu, który nie tylko nie przeciwdziałał temu rozbiciu, ale go owszem popierał. Sądził, że łatwiej mu radzić sobie z Izbą, porozumiewając się z nią... na korytarzach.

Nikt nie wie co nastąpi, ani czego jąć się należy, aby wybrnąć z błota inercji. A jednak współdziałanie Koła polskiego z klubem czeskim, ewentualnie z umiarkowanymi Niemcami, byłoby przynajmniej próbą wskrzeszenia zamierającego parlamentu, ale Koło polskie woli znosić się z drem Koerberem, — i półurzędowe biuletyny głoszą, że »Polacy są zadowoleni z prezesa gabinetu«.

Polacy, czy prezydjum Koła?

Kuratela nie chce ustąpić!

Dr Koerber nie chce koalicji. — Wszechniemcy grożą rozruchami na wypadek jego ustąpienia. — Nowy projekt. — Prawdopodobne rozwiązanie Izby poselskiej.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Pisma poniedziałkowe poranne są niemal wszystkie pod wpływem rządu. Z ich wywodów przeto można się przekonać dowodnie, jak niemiłą jest drowi Koerberowi wszelka koalicja stronnictw parlamentarnych i pomysł gabinetu koalicyjnego, choćby na jego czele miał stanąć on sam.

Z właściwą sobie bystrością, dzięki znajomości ludzi i stosunków parlamentarnych rozumie dr Koerber wybornie, że wszelka koalicja będzie ograniczeniem jego dzisiejszego wszechwładztwa. Obecnie układa się z temi stronnictwami, które mu się wydają narzędziem najpodatniejszem do wykonania jego planów, woła je, kiedy chce i nie dba o nie, gdy się niemi wysługiwał przez czas pewien. Teraz na żądania i warunki stronnictw odpowiada argumentem, iż nie może uczynić im zadosyć, ponieważ stoi ponad stronnictwami. Wolno mu się chwytać wszystkich metod, środków, przynęt, nie pytając nikogo o pozwolenie.

Ta złota era swobody skończyłaby się w godzinie przyjścia na świat koalicji. Stronnictwa skoalizowane utworzą komitet wykonawczy. Ów komitet wykonawczy nie będzie przyjmował zleceń dra Koerbera, lecz naodwrót będzie mu ich udzielał. Nie wolno mu będzie kokietować z kim zechce.

W Izbie posiędzie stałych sojuszników, lecz w zamian będzie musiał resztę uważać za niechętnych, których zwalczanie stanie się dla niego najwyższem przykazaniem politycznem. A gdyby się ośmielił nie słuchać wskazówek komitetu wykonawczego koalicji, w przeciągu dwudziestu czterech godzin przestanie piastować godność prezesa ministrów.

Dr Koerber zdaje sobie wybornie sprawę z przemian, jakim uległyby jego wpływy i jego władza. To też energicznie broni się przeciwko usunięciu gabinetu urzędniczego.

Wiedzą też o tem jego giermkowie prasowi i chwytają się środków wręcz terorystycznych, byle utrzymać dra Koerbera na stanowisku. Tygodnik poniedziałkowy „Extrapost“ już drugi tydzień zapowiada, że wśród Niemców czeskich, zwłaszcza w Czechach północnych wybuchną rozruchy, jeżeli pozycja dra Koerbera będzie zachwianą. Nawiasem mówiąc, Czechy północne są ogniskiem głównem wszechniemiectwa. Jeżeli zatem organ inspirowany nie kłamie, wynikałoby z owych gróźb w tamtych okolicach, że wszechniemcy uważają dra Koerbera za jednego ze swoich.

Tutaj warto przytoczyć zdanie „Politik“ praskiej, która stwierdza na podstawie artykułu jakiejś ekscelencji austro-niemieckiej w „Dresdner Journal'u“, że ideały polityczne wysokiej biurokracji wiedeńskiej zgadzają się całkowicie z ideałami politycznymi wszechniemców.

I pierwsi i drudzy chcą zniemczyć Austrję.

W każdym razie warte jest zaznaczenia postępowanie inspirowanego czasopisma, które w jednym tygodniu grozi rozruchami niemieckimi na wypadek ustąpienia dra Koerbera, a w tygodniu następnym przynosi listy od czytelników potwierdzające ową groźbę. „Extrapost“ w gorliwości służenia dzisiejszemu gabinetowi przebrała miarkę. Wprawdzie dr Koerber ślubował nie robić ani jednego kroku bez zezwolenia Niemców, aleć tak nisko nie upadły ludy Austrji i nie upadła Austrja, by ogół pozwolił sobie narzucać ministrów tylko dlatego, że kilkuset Niemców po dziurach prowincjonalnych grozi borbą. Owym panom uśmiecha się reminiscencja z dni listopadowych 1897 roku. Wówczas tumult na ulicach Wiednia obalił gabinet hr. Badeniego. Hałasy i rokosze obaliły już niejednego ministra; zapewnić przecież takim środkiem rewolucyjnym władzę gabinetowi niepodobna! Nawet wtedy, gdy rodowód tego gabinetu, jak w wypadku z drem Koerberem, jest rewolucyjny. Tryumf obstrukcji niemieckiej był tryumfem rewolucji.

* * *

Dlatego też trafnym jest plan, który zaznacza dziennik „Zeit“. Jedni życzą sobie koalicji z drem Koerberem, ale z nowym gabinetem, inni bez niego. Projekt trzeci domaga się, by ministrowie obecnego gabinetu pozostali na stanowiskach z wyjątkiem... dra Koerbera.

Stronnictwa chcą się godzić, ale nie wierzą w dobrą wolę prezesa ministrów. Podejrzywają go, że obecna niezgoda i rozgardjasz są mu na rękę. Dopóki on będzie pośredniczył, niepodobna myśleć o rychłem i rzetelnem porozumieniu. Lepiej zatem tymczasowo ministrów obecnych zostawić na miejscu, a zamiast dra Koerbera powołać na prezesa ministrów osobistość, która posiadała zaufanie prawicy i lewicy i dzięki temu doprowadziła zgodę do skutku. Na podstawie zgody stronnictw mogłoby przyjść później do zupełnego usunięcia ministrów-urzędników.

Jest to pomysł trudny do przeprowadzenia w praktyce, ponieważ niepodobna znaleźć polityka parlamentarnego, który cieszyłby się zaufaniem całej Izby.

Wyznajemy otwarcie, że patrzymy z sceptycyzmem coraz większym na próby pozbycia się przez parlament kurateli w postaci gabinetu urzędniczego. Kurator nie chce się wyrzec wygodnego stanowiska. Jesteśmy niemal pewni, że dr Koerber, gdyby spostrzegł powodzenie układów koalicyjnych, rozwiąże nagle Izbę poselską. Tak grożą wyraźnie oddane mu gazety poniedziałkowe poranne.

Prawa akcjonarjuszów.

II. W artykule poprzednim (dnia 6 listopada) wykazałem na jednym przykładzie konkretnym trudne położenie w jakiem znajduje się akcjonarjusz w Galicji.

Obecnie zobaczymy tę prawdę na innym przykładzie równie uderzającym a tem poważniejszym, że kapitał akcyjny przeszło 3 razy większy.

Bank gal. dla handlu i przemysłu po kilkakrotnych już sanacjach, które pochłonęły miljony, po kilkakrotnych reorganizacjach, które kolejno wciągały do regestru handlowego całe szeregi znanych nazwisk polskich, znajduje się znów w położeniu takiem, iż kapitalista czy też właściciel oszczędności, który się dał namówić na zaufanie do papieru opatrzonego podpisami błyszczących imion, zaczyna się obawiać o swój kapitał.

Ktokolwiek z nich zaglądnie dziś do wiedeńskiego kurscetlu, gdzie dotychczas notowano acz bez obrotów akcje krakowskiej instytucji, po kursie 344—334, znajdzie w nim cyfrę 280 kor. za 400 kor. wartości nominalnej i to co gorsza ceduła giełdowa zawiera tylko podaż bez popytu! Ten kurs oznacza 70 proc. kwoty jaką subskrybujący akcjonarjusz w najlepszej chęci podniesienia instytucji krajowej zapłacił do kasy gotówką, więc strata 30 proc. kapitału minimalnie.

Co się stało?...

Słyszałem wprawdzie już tłomaczenie, iż kurs ten jest sztucznym i przypadkowym, iż ktoś z konieczności lub złej woli rzucił partyjkę akcyj na giełdę i tem wywołał zniżkę i t. p. Tak jednak nie jest. Giełda jest w tym wypadku nietylko rynkiem kupna i sprzedaży, ale także urzędowym taksatorem wartości danego waloru a zatem i ocenicielem pewności kapitału zakładowego samejże instytucji. Tutaj zaś taksa wypadła niestety ze stratą 30 proc. tegoż kapitału!...

Oto realizacja wielkich programów, wielkich nadziei, o jakich słyszeliśmy przy okazji podwyższenia kapitału akcyjnego z 3 miljonów na 5 miljonów koron przed trzema laty! Wszak wówczas cała prasa zależna głosiła hołdy dla osób, stojących na czele zarządu, reklamowała każdy krok, każdy pomysł kierowników, a przedewszystkiem podnosiła ich zasługi około likwidacji instytucji lwowskiej, „rzucenia zasłony na przeszłość“ i ratowania akcjonarjuszów, których kapitał miał w obywatelskiej a tak nieomylnej działalności zarządu krakowskiego banku pozostać „ani naruszonym, ani nawet narażonym!“

Co prawda, znaleźli się już odrazu krytycy, którzy psuli miodowe miesiące bankowego żywota... Znajdowano, że sposób traktowania interesów jest lekki, że procedery obejmowania likwidacji są niejasne, że wśród zarządu istnieją

różne pozakulisowe porozumienia i konwentykle, które z gotowemi postanowieniami przychodzą na posiedzenia Rady zawiadowczej.

Zdarzyło się, iż odmówiono jednemu z członków tejże Rady bez żadnej przyczyny prawa obecności na pewnem posiedzeniu, co przecież, wobec funkcjonarjusza mającego współodpowiadać za wszystkie czynności i decyzje zarządu musiało wywołać mocne podejrzenia nielegalności — a nawet niestety posunęła się prepotencja głównych sprężyn zarządu do tego stopnia, iż — delegata, który był zarazem mężem zaufania likwidowanych we Lwowie akcjonarjuszów, na życzenie prywatne usunięto z zastrzeżonego mu miejsca.

Że z nadużyć natury formalnej wyłonić się musiały nadużycia dalsze, to chyba aż nadto naturalne, bo skoro nadużycia trafiają się tam nawet, gdzie regulamin służbowy iest zachowany, cóż dopiero tam, gdzie gwałcenie praw akcjonarjuszów małych na punkcie kontroli było uznane jako dobry ton osób decydujących, opartych o zaufanie wielkich akcjonarjuszów.

Z nielegalności wynikają konieczne nadużycia, straty, koszta, zachwianie zaufania do instytucji i kompromitacja. *H. W.*

Oszustwa żydowskie

w krajowem biurze solnem.

W zarządzie krajowego biura solnego dzieją się takie niesłychane rzeczy, że prawo sprzedaży soli na dany powiat Wydział krajowy odsprzedaje żydom. Jakie skutki pociąga za sobą to faworytowanie żydów — przykład mamy nowy, nie pierwszy.

Faworytem Wydziału krajowego na cały powiat złoczowski był niejaki Mendel Schorr. Otóż ten Schorr, nie zadawalniając się legalnymi, wcale pokaźnymi zyskami, postanowił dopomagać sobie najzwyczajniejszemi defraudacjami. Popełniał je systematycznie, zawsze jednakowo, w sposób następujący:

Płacił on na poczcie w Złoczowie na rachunek czekowy Wydziału krajowego w pocztowej Kasie oszczędności tylko 90 koron, potem fałszował recepis na 1.890 koron, gdyż tyle kosztuje wagon soli opakowanej, w salinach wykazywał się tym sfałszowanym recepisem i na podstawie jego otrzymywał cały wagon.

W zbrodniczych tych operacjach pomagał Schorrowi najprawdopodobniej urzędnik w biurze solnym Kajetan Filipkowski, którego też niezwłocznie zasuspendowano i na równi z Schorrem uwięziono.

Dalsze śledztwo wykaże bezwątpienia po za Schorrem, głową tej firmy defraudacyjnej, i po za Filipkowskim nadto i innych współwinowajców oszustwa. To już jest sprawa odnośnych instytucyj sądowych. Nas, z obowiązku publicystycznego, zajmuje przedewszystkiem stosunek Wydziału krajowego do powierzonej jego opiece tak ważnej gałęzi przemysłu i handlu, jaką jest sprzedaż soli w Galicji.

Musimy to nazwać wprost karygodnem, aby instytucja taka jak Wydział krajowy, mając w swych rękach niepodzielne prawo rozporządzania sprzedażą soli w kraju, odstępował to prawo w poszczególnych wypadkach żydowi.

Pozycja Schorr będzie kosztowała Wydział krajowy koło 100.000 koron. Bodajby to było ostatniem smutnem doświadczeniem dla Wydziału.

* * *

Mendla Schorra aresztowano w Złoczowie, bezpośrednio po wykryciu faktu, Filipkowskiego uwięziono w sobotę i odstawiono do sędziego śledczego.

Wykrycie faktu nastąpiło w ten sposób:

Filipkowski wziął urlop i pojechał do Włoch. W czasie urlopu zastępował go młody urzędnik p. Majewski i on, trutynując jeden z takich wykazów pocztowych. Kas oszczędności, wykrył, że nie zgadza się on o 1800 koron. Zwrócił na to uwagę przełożonych, a Wydział krajowy udał się do centralnego biura pocztowych kas oszczędności w Wiedniu z prośbą o wyjaśnienie i dołączył jedną z takich list.

W Wiedniu od razu spostrzeżono, że jest tu w grze oszustwo Schorra i telegraficznie zawiadomiono o tem prokuratorję państwa w Złoczowie, żądając aresztowania Schorra. Mendel Schor stawiony przed sędziego śledczego, przyznał się do fałszerstwa.

Brońmy się.

Piszą nam z prowincji:

Był czas, żeśmy byli w stosunku do żydów jakby pogrążeni w letargu.

Dzisiaj budzimy się na głos tych, którzy zdrowszem okiem niż inni śledząc kwestję żydowską poznają, że czas najwyższy, by powstać i walczyć i uderzyć na groźnego wroga.

Walka hajdamacka na noże jest niemożliwa, niechrześcijańska, zatem powinniśmy się wziąć do mrówczej pracy, wspólnej a zgodliwej. Kupujcie tylko u Chrześcijan, nie przestawajcie z żydami, nie bratajcie się z nimi w handlu, przedsiębiorstwach i towarzystwach, dzieci swoich z żydowskimi nie wychowujcie — oto hasła, które nam powinny przyświecać, które roztropni ludzie rozsiewają wśród Chrześcijan. Oby się tylko Chrześcijanie budzili na dźwięk tej pobudki, aby się tylko te hasła przyjmowały, a nie ginęły jak ziarnko rzucone na skały, lub w grunt suchy, piaszczysty!

Wróg nasz zacięcie pracuje wśród wszystkich klas społecznych, w każdym kierunku wszelkiemi sposobami wyrabia sobie potęgę i przewagę.

Prasę żyd coraz bardziej zagarnia, przedsiębiorcami są żydzi, handel cały w rękach żydowskich, koryfeuszami handlu najobrzydliwszego — bo handlu ludźmi — są żydzi.

Budzimy się już z letargu, pracujemy, a niektórzy z heroicznem poświęceniem oddają się tej sprawie, aleź ilu takich, którzy z szyderskim uśmiechem patrzą na wysiłki drugich. Iluż to mamy jeszcze chrześcijan, którzy nie rozumiejąc swego interesu i nie czując niebezpięczeństwa, bratają się z żydami.

Teraz już jest lepiej; powinno nas to rozgrzewać do coraz większej odporności. Weźmy taki przykład: kilkanaście lat wstecz na przedmieściu miasta Leżajska „Podklasztor“ były same sklepy żydowskie — dziś dzięki inicjatywie OO. Bernardynów powstały trzy chrześcijańskie, które wszystkie dobrze prosperują. Jeszcze brak sklepu towarów kramarskich, który by się ostał wobec tego, że Leżajsk jest sławnem miejscem odpustowem.

I w stolicy powiatu tarnobrzeskiego, jak we wszystkich prawie miasteczkach galicyjskich, żydzi szpony swoje głęboko zapuścili. W ostatnich dopiero latach Tarnobrzeżanie ocknęli się i poznawszy niebezpieczeństwo, ratują się, bo ratować się muszą. Dotychczas obywatele tamtejsi zrobili jeden krok obrony. Założono sklep katolicki „Bazar“, który rok rocznie coraz więcej się rozwija. Ostatnie sprawozdania z czynności Bazaru dowodzi, że pracują w nim ludzie sumienni, pragnący wszystkiemi siłami uczciwie prowadzić ważną sprawę.

Ten Bazar wspierać, w nim tylko kupować, nasz to obowiązek — wszak to o nas samych chodzi! Żydzi tarnobrzescy bowiem nie zasypiają sprawy. Od swoich otrzymali kilkadziesiąt tysięcy koron na cele żydowskiej polityki, żeby utrzymać przewagę tam, gdzie ją mają, żeby nie ustąpić ze swoich posterunków. Więc baczność! obywatele tarnobrzescy! wróg broń ostrzy, widać, że walka się wzmoże, i Wam to samo czynić wypada!

Tylko wspólne działanie cel osiągnie — w jedności nasza potęga — uczy nasz wieszcz wielki — w jedności zwycięstwo — zwyciężym, lecz pamiętajmy tylko „viribus unitis!“ Y. Z.

Ideały Ameryki.

„America Ideals“ to tytuł książki, w której zebrano szereg mów i wynurzeń politycznych i

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

101 (Ciąg dalszy).

Tak dowodził Sieradz, aż wreszcie zdołał ukołysać skrupuły Brzuszkiewicza, co wszakże, oprócz wymowy kosztowało jeszcze 1500 rubli po nad umówiony tysiąc.

Tym sposobem za 2500 rubli Brzuszkiewicz nietylko, że odstępował 30-tysięczną sumę hypoteczną, lecz i zobowiązał się zostać powolnem narzędziem Sieradza i czynić wszystko, co ten mu poleci.

Zadatku otrzymał Brzuszkiewicz całe 100 rubli, poczem spisana została formalna umowa kupna i sprzedaży, a nadto Brzuszkiewicz musiał podpisać jakieś dodatkowe zobowiązania, które oddawały go całkowicie w ręce Sieradza.

Gdy biedny prowincjonalista rozstał się wreszcie ze swym dręczycielem, uczuł się tak „nieswojo“, że wstąpił do pierwszej bawarji, żeby zalać trunkami robaka, który gryzł jego sumienie.

— Łajdak jestem! oszust jestem! złodziej jestem! Ale niech tam! Mnie też oszukali, to co mi tam... i ja żyć muszę!

Tak rozumował Brzuszkiewicz, powracając już nad ranem na swoje poddasze.

Od tego czasu nie był już trzeźwy, gdyż czuł, że go wciąż coś gryzie w piersi, coś w mózgu wierci, coś wciąż powtarza:

— Łajdak jesteś! oszust jesteś!

Musiał więc głuszyć ten głos dokuczliwy i pił.

Nie mógł się jednak upić aż do utraty przytomności: głowę miał mocną, ai troska sumienia była silną.

IX.

Zahorski, który bronił się zrazu od większej pożyczki, jaką mu Sieradz zaproponował tak następnie przystosował do niej swe obliczenia i przypuszczalne potrzeby płatnicze, że suma 40 tysięcy rubli wydała mu się wprost konieczną i niezbędną.

Z niecierpliwością więc oczekiwał ostatecznego wyniku tej tranzakcji, od dopełnienia której, zależał między innemi sprawami wyjazd żony i córek do Ostendy.

Wszystkie przygotowania do podróży zostały już poczynione, gdyż wielkich sprawunków nie robiono, pani Zahorska bowiem uznała, że daleko dogodniej i taniej wypadnie to wszystko zagranicą, dla tej więc taniości zapewne, wymogła, że zamiast uprzednio żądanych 1.500 rubli otrzyma 3.000 rubli.

— Przy sposobności, poczynimy przygotowania do wyprawy dla Ludki, zaoszczędzi się na tem parę tysięcy rubli, zagranicą takie rzeczy kupują się za bezcen — perswadowała mężowi, gdy ten próbował się opierać.

Czego się jednak nie czyni dla szczęścia dziecka i... dla spokoju domu, dla tego też Zahorski ustąpił, wiedząc z góry, że daremne byłyby jakiekolwiek perswazje, gdy żona cośkolwiek uplanuje i postanowi.

— Zresztą, jak nie teraz, to trzeba będzie wydać później jeszcze więcej — myślał i 3.000 rubli wciągnął do pozycyj wydatkowych.

Tymczasem tranzakcja pożyczkowa uległa niespodzianej zwłoce, która zaniepokoiła Zahorskiego.

Zamiast bowiem oczekiwanego Brzuszkiewicza, zjawił się Sieradz nieco zafrasowany.

— A gdzie ten... ten Brzuszkiewicz?

— On przyjdzie...

— Miał przyjść dziś.

— On chciał, ale po co on miał przychodzić, kiedy on niema jeszcze pieniędzy.

— Jakto? mówiłeś, że ma gotówkę.

— On ma, ale jeszcze nie odebrał.

— Z banku?

— Tak jak z banku, bo jemu mają wypłacić w hypotece.

— Nic nie rozumiem — powiedział Zahorski, strapiony tą zwłoką.

— No! jest to bardzo prosty interes: jemu się należy jutro odebrać 30.000 rubli pożyczki hypotecznej, której termin dziś..., to on chce do tej sumy dołożyć jeszcze 10.000 rubli i dać całe 40 tysięcy.

— Aha!... więc to jutro?

— Tak... jutro, mnie się tak zdaje.

— Mówisz tak, jakby to nie było jeszcze pewne?

— Dla czego nie ma być pewne? Jak pieniądz jest na hypotece, na dobrej hypotece, to bardzo pewne jest, wielmożny dziedzic to sam wie, no ale może się zdarzyć, że ten, co ma płacić, nie znajdzie tak zaraz pieniędzy, to trzeba trochę poczekać...

— Więc z tego wszystkiego może jeszcze nic nie być? — zawołał Zahorski niemal z przerażeniem.

— Dla czego nie ma być? On chce dać, a jak kto chce dać, to już dobrze jest.

— Ale ja długo czekać nie mogę, wiesz sam...

— Ja wiem... ale co ja mogę zrobić? Mnie samemu bardzo przykro jest, że wielmożny dziedzic potrzebuje trochę poczekać, ja mu mówiłem, on to już wie, że pilne jest i on się będzie spieszyć.

— Więc mówisz, że jutro się zdecyduje?

— Pewno, że jutro, chociaż tamten, co mu płacić, to bardzo prosi, żeby jemu poczekać jeszcze na rok... on chce dać bardzo dobry procent.

— Ale cóż mnie to obchodzi?

— No, ja wiem, ja tylko tak mówię, Brzuszkiewicz nie chce czekać, on chce swoje pieniądze razem mieć, żeby z jednym mieć interes.

(Ciąg dalszy nastąpi)

społecznych obecnego prezydenta republiki północno-amerykańskiej, Roosevelta. Człowiek ten, który wybrany na następcę prezydenta, dzięki tylko przypadkowi, mianowicie zamordowaniu prezydenta Mac Kinleya, przyszedł do steru spraw państwowych w Stanach Zjednoczonych, zyskuje coraz większą popularność i robi wrażenie, jak gdyby w jego osobie i w jego przekonaniach streszczało się istotnie to wszystko, co dzisiejsza Ameryka za swoje ideały uważa.

A ponieważ polityka Ameryki, którą to nazwą najczęściej oznacza się krótko Stany Zjednoczone, coraz silniej ważyć poczyna na szali polityki wszechświatowej, warto przyjrzeć się bliżej, jak wyglądają jej ideały przez okulary p. Roosevelta.

A więc obecny — mniej z wyboru, a więcej z przypadku — prezydent Stanów Zjednoczonych jest zdania, że Ameryka powołaną jest do wielkich dzieł, i że jeżeli o jakim narodzie, to o członkach północno-amerykańskiej republiki powiedzieć ze słusznością można, że trzymają najbliższą przyszłość świata w swojem ręku.

Stany Zjednoczone — prawi p. Roosevelt — posiadają niezwykłe warunki, zapewniające im przewagę, ale też wystawione są na wielkie niebezpieczeństwa, tak, że dwie ewentualności mogą czekać jej politykę: albo wielkie powodzenie, albo wielkie fiasko. A więc trzeba wystąpić z zasadą gorącego i silnego amerykanizmu, jeżeli gwiaździsty sztandar Stanów Zjednoczonych ma tryumfować.

Mamy więc powtórzenie teorji Monroego, który rzucił hasło: „Ameryka dla Amerykanów“. Prezydent Roosevelt, przyznając się do zwolenników tej teorji, powiada, że nie rozumie jej tak, aby Stany Zjednoczone miały niejako objąć protektorat nad innemi państwami amerykańskiemi, ale że należy dążyć do tego, aby żadnemu państwu europejskiemu nie wolno było nogi postawić na gruncie amerykańskim. „Każdy prawdziwy patrjota, każdy człowiek z umysłem męża stanu — mówi — powinien ciągle mieć przed oczyma dzień, w którym żadne z europejskich mocarstw nie będzie miało oparcia na lądzie amerykańskim“.

A więc to patrjotyzm amerykański? — Tak! bo p. Roosevelt otwarcie przyznaje wielką rolę patrjotyzmowi wogóle w życiu publicznem. Potępia wprawdzie ciasnogłowy szowinizm i obawia się, że mógłby sprowadzić na republikę wielkie klęski, jak to było z średniowiecznymi włoskimi republikanami, ale chociaż szowinizm jest złem w jego oczach, to jeszcze gorszą rzeczą jest zupełny brak patrjotyzmu. Na szczęście jednak — powiada Roosevelt — słowo „Ojczyzna“, posiada w naszych czasach jeszcze pełny swój dźwięk i zachowa go zapewne przez jakich lat tysiąc. W rzędzie najgorszych zbrodni stoi teraz, jak dawniej zdrada własnego kraju...

Interesującem jest także stanowisko Roosevelta w sprawach wewnętrznych. Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych wyszedł z łona partji, którą po amerykańsku zowią „republikańską“, a którą po naszemu najtrafniej nazwać „konserwatywną“, która też w zasadach swoich posiada wyłączność Ameryki, protekcjonizm handlowy, odgraniczenie się od państw obcych cłami i walutą złotą, i która w praktyce stworzyła nowożytne potwory kapitalistyczne, słynne trusty amerykańskie.

Do jakich zaś potwornych rozmiarów doszły trusty i jakie zyski zapewniają swoim uczestnikom, świadczy choćby to, że dzienniki obliczają roczny dochód głośnego dziś w świecie Pierponta Morgana na 42 mil. dolarów, t. j. około 200 miljonów koron! Jakżeż wobec tego wygląda twierdzenie jednego z miljarderów amerykańskich, słynnego fabrykanta stali Carnegiego, że trusty służą ku temu, aby... wypełnić przepaść pomiędzy bogatymi a biednymi!

Owóż prezydent Roosevelt, jako członek partji „republikańskiej“, jest naturalnie zwolennikiem trustów, ale z drugiej strony, widząc niebezpieczeństwo w wielkiem ich wybujaniu, domaga się środków ustawodawczych przeciw temu. Nawet raz sam osobiście wystąpił niejako przeciw trustom, mianowicie podczas niedawno ukończonego strejku węglowego, kiedy podjął się pośrednictwa na korzyść robotników, za co ściągnął na siebie niechęć i pogardliwe traktowanie ze strony p. Pierponta Morgana. Pokazało się jednak przy rozegranych obecnie wyborach do kongresu (parlamentu) Stanów Zjednoczonych, że postępowanie Roosevelta było trafne, sprytne i że oddało wielką usługę partji „republikańskiej“.

Mianowicie opozycja, partja t. zw. „demokratyczna“, liczyła głównie na usposobienie ludności, na ogólne oburzenie, jakie wywołały samowola, terroryzm i buta trustów. Pewnem nawet wydawało się, że część znaczna członków partji „republikańskiej“ pójdzie tym razem za „demokratami“, którym w ten sposób zapewni większość w kongresie i pozwoli odebrać ster spraw publicznych z rąk republikanów.

I niezawodnie byłoby się tak stało, gdyby nie śmiałe, otwarte, a niesłychanie sprytne wystąpienie prezydenta Roosevelta w sprawie trustów. Powstrzymało to dalszą secesję w obozie „republikanów“, a przedewszystkiem uczyniło niesłychanie popularną samą osobę prezydenta, za którą, jak za sztandarem poszli wyborcy. Tak więc wprawdzie przewaga „republikanów“ w nowowybranym kongresie jest znacznie mniejsza, jednak zawsze jeszcze zachowali władzę w swoim ręku, rozporządzając 26 głosami większości na 386 członków kongresu.

A więc dotychczasowy kierunek polityki Stanów Zjednoczonych został ocalony, a coraz popularniejszy prezydent Roosevelt snuć może swobodnie dalej „ideały Ameryki“.

ZE ŚWIATA.

Tajemnicze morderstwo dwojga dzieci. — Najmniejsze dziecko na świecie. — Sultan w Ameryce. — Modernistyczny podrzutek.

Tajemnicze morderstwo dwojga dzieci. W Augustowie (Królestwo Polskie) spełniono okropną i tajemniczą zbrodnię na dwojgu dzieciach, synach furmana Wojtkiewicza Rzecz się tak miała: Wojtkiewicz otrzymał wiadomość od jednego z mieszkańców Augustowa, który wyjechał za interesami do Warszawy, iż ten wraca w d. 7 listopada i prosi, ażeby czekał go na pociągu, przyjeżdżającym o godz. wpół do 9-tej z Grodna. Wojtkiewicz sam nie mógł jechać i posłał na dworzec bryczkę z dwoma synami: Piotrem, lat 15, i Janem lat 10. Około godziny wpół do 10-tej wieczorem. W. zauważył przez okno, że konie z bryczką wróciły, nie zatrzymały się jednak przed gankiem, lecz zajechały wprost na podwórze. Gdy W. tam się udał, przedstawił mu się widok okropny: na dnie wozu leżały zwłoki obu chłopców, zalane krwią. Na ciele starszego znaleziono 7 ran głębokich, młodszego — 4, a każda z nich mogła być śmiertelną. Wdrożone dochodzenie stwierdziło, iż oczekiwany na pociągu pasażer nie przybył, i chłopcy, gdy pociąg ruszył dalej do Suwałk, odjechali do domu. Ostatni z powracających woźniców twierdzi, iż słyszał z odległości wołające głosy dziecięce, lecz sądził, że chłopcy śpiewają, by sobie skrócić drogę przez las. Inny znów, który wcześniej odjechał, opowiadał, że na drodze w lesie do bryczki jego podeszło dwóch drabów, których twarzy nie można było rozróżnić w ciemnościach, i że jeden z nich rzekł: „to nie ten“, poczem obaj oddalili się.

Rudyard Kipling.

KIM.

(Ciąg dalszy).

84

— Niepotrzebnie. Powiedz im, aby dali Sahibom żywność i puścili ich w spokoju. Musimy się ich szybko pozbyć z naszych dolin. Co innego kraść, a co innego zabijać. Babu to zrozumie i nie dopuści do zażaleń. Spiesz się. Muszę być przy moim mistrzu gdy się obudzi.

— Niech i tak będzie. Po przysłudze — mówiłeś tak? — przyjdzie zapłata. Jestem Kobietą z Shamlegh i pochodzę z radżów. Nie jestem zwyczajną rodzicielką dzieci. Shamlegh należy do ciebie: kopyta, rogi i skóry, mleko i masło. Bierz lub niebierz, jak chcesz.

Zwróciła się rezolutnie w stronę góry, a srebrne naszyjniki dźwięczały na jej piersiach; wyszła o tysiąc pięćset stóp wyżej na światło porannego słońca. Kim tymczasem zalepiając woskiem brzegi pakietu myślał po hindusku.

— Jak może człowiek iść Drogą Zbawienia lub prowadzić Wielką Grę, skoro mu ciągle w drogę wchodzą kobiety? W Akroli była dziewczyna; gdzieindziej żona szafarza za gołębnikiem, nie licząc innych, a teraz ta znowu! Dopóki byłem dzieckiem dobrze było, ale teraz jestem mężczyzną, a one nie chcą mnie za mężczyznę uważać.

Wyszedł przejść się po wiosce, nie z miseczką żebraczą, to dobre na równinach, tylko z miną księcia.

Wieśniacy uważali obecność lamy za zupełnie dostateczną ochronę przeciw wszelkim konsekwencjom i przynieśli Kimowi najlepszą cząstkę żywności, i napój chong, piwo jęczmienne z Lodakh. Potem wygrzewali się na słońcu i siedzieli z nogami spuszczonemi nad niezgłębioną otchłanią, gwarząc, śmiejąc się i paląc. Poważny i nieprzystępny lama krocząc ciężko przyłączył się do rozmowy; zrobiono mu dużo miejsca. Świeże powietrze wzmacniało go i siedział nad brzegiem przepaści wśród najdostojniejszych a gdy rozmowa słabła rzucał kamienie w pustkę.

Od czasu do czasu wyciągał rękę i niskim, przyciszonym głosem objaśniał drogę do Spiti i dalej na północ przez Parengla.

— Tam za tymi najgęściej skupionemi górami leży Ce-ch'en, wielki monastyr; s'Tagstan-stan-ras-ch'en go budował i krąży tam o nim takie podanie. — I zaczął opowiadać fantastyczne podanie pełne czarów i cudów, którego ludzie z Shamlegh słuchali z zapartym tchem. Zwracając się trochę na zachód, wpatrywał się w zielone góry Kulu i szukał Kailung pod lodowcami. — Stamtąd przybyłem w dawnych, dawnych czasach. Z Leh przybyłem drogą na Balarachi.

— Tak, tak znamy tę drogę — mówili — bywali górale z Shumlegh.

— I spałem dwie noce z kapłanami z Kailung. To moje najukochańsze góry! Złuda błogosławiona nad wszelką złudę! Tam mi się otworzyły oczy na ten świat, tam mi się nowy świat otworzył przed oczyma. Tam zstąpiło na mnie światło prawdy; i stamtąd rozpocząłem Poszukiwanie. Zstąpiłem z gór — z wysokich gór i srogich wichrów. O! sprawiedliwe jest Koło żywota! — Błogosławił z osobna wielkie lodowce, nagie skały, skupione lasy i dzikie stoki; błogosławił bezpłodne góry, ukryte jeziora, odwieczne przepaście i żyzne doliny jedne po drugich, jak umierający błogosławi swój lud, a Kim podziwiał jego przywiązanie do tych okolic.

— Tak, tak. Niema nic piękniejszego nad nasze góry, — rzekli mieszkańcy Shamlegh. I poczęli się dziwić, jak mogą mieszkać ludzie na straszliwie gorących równinach, gdzie bydło dochodzi otyłości słonia i niezdolne jest orać górskich stoków, gdzie, jak słyszeli, wioska styka się z wioską na przestrzeni stu mil; i gdzie włóczą się bandy złodziei, a czego nie zabiorą rabusie, to bierze policja.

Tak upłynął wolno poranek, a z końcem jego posłanka Kima zstąpiła po pochyłem pastwisku, tak wypoczęta, jakby nie wyruszała wcale w drogę.

— Wysłałem list do „Hokima“ objaśnił Kim, podczas gdy ona biła pokłony.

— Przyłączył się do bezbożników? Nie, przypominam sobie, że wyleczył jednego z nich. Zdobył zasługę, chociaż uleczony używał swoich sił do złego. Sprawiedliwem jest Koło żywota! Pocóż do Hokima?

— Obawiałem się, że jesteś potłuczony, a — a wiedziałem o jego mądrości. — Kim wziął zlepiony woskiem orzech i wyczytał słowa wypisane po angielsku na drugiej stronie swego listu: „Otrzymałem dowód pańskiej łaskawości. Nie mogę na razie opuścić swoich towarzyszy, ale odprowadzę ich do Simli. Poczem mam nadzieję spotkać sie z panem. Niewygodną jest rzeczą towarzyszyć gniewnym dżentelmenom. Wrócę tą samą drogą, którą pan szedł i dogonię was. Wielce obowiązany za list, którego oczekiwałem“.

— On powiada, o świątobliwy, że ucieknie od bezbożników i przyłączy się do nas. Czy poczekamy na niego w Schamlegh?

Lama spojrzał długo i miłośnie na góry i potrząsł głową.

— To niemożliwe „Chelo“. Pragnę tego z głębi serca, ale nie wolno mi. Widziałem przyczynę rzeczy.

— Dlaczego? Jeśli góry przywracają ci z każdym dniem siły? Przypomnij sobie, jak byliśmy słabi i bezsilni tam niżej na równinach.

— Nabrałem sił do grzechu i do zapomnienia. Kłótnikiem stałem się na górach i zabijakiem. — Kim ukrył uśmiech. — Sprawiedliwem i doskonałem jest Koło żywota, nie błądzi ani na włos? Gdy byłem mężczyzną — dawno już temu — odbywałem pielgrzymkę do Guru Ch'wan, gdzie mieli święte[illegible] konia.

— Cicho, cicho! [illegible] zawołali mieszkańcy Shamlegh słuchając z natężoną uwagą. — On mówi o Jam-lin-nin-k'or, o koniu, który obiega cały świat w jednym dniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatecznie sprawców zbrodni nie wykryto, skutkiem czego mieszkańców Augustowa ogarnęła taka panika, że nikt nie może się odważyć iść w pojedynkę z miasta na dworzec, gdy zmierzch zapadnie.

* * *

Najmniejsze dziecko na świecie. — Do szpitala Bellevue w Nowym Jorku przyniósł robotnik dziecko swoje w... torebce papierowej, wysłanej watą. Lekarze miejscowi stwierdzili, że dziecko, zupełnie zresztą prawidłowo wykształcone, ma główkę wielkości połowy kurzego jajka, palce grubości zapałki, a cała długość wynosi tyle, co czternaście razy wzięta szerokość dużego palca u męskiej ręki. — Zaniesiono niezwykłe to lilipucie dziecko do szpitala Graduate, tam umieszczono je w wylęgaczu i otoczono najtroskliwszą opieką, ale po kilku dniach maleństwo umarło.

* * *

Sułtan w Ameryce. Gdzie też te koronowane głowy nie zawędrują! Oto jaki sensacyjny „telegram własny“ czytamy w „Czasie“. „Z Caracas donoszą, że dekret prezydenta Castro naznacza Caracas napowrót stolicą Wenezueli i siedzibą sułtana.“

Szczęśliwa Turcja! Jak rajskie stosunki muszą w tem państwie panować, skoro poczciwego sułtana wysłano na spacer aż w wiecznie zielone kraje Ameryki Południowej.

* * *

Modernistyczny podrzutek. Donoszą z Paryża: Na szosie pod Fontaine la Louvet, przystanął samochód, z którego wyniesiono kołyskę z małym chłopczykiem. Postawiono ją na drodze a pasażerowie automobilu ukryci nieopodal, śledzili jaki podrzutka los spotka. Kiedy zobaczyli, iż po chwili do kołyski zbliżyli się dwaj wyrobnicy, coprędzej siedli na samochód i odjechali z wielką szybkością. W kołysce znajdowało się 14 tysięcy frankowych biletów i list następującej treści: „Zatrzymajcie pieniądze, wychowajcie dziecko jednej z wybitniejszych rodzin angielskich aż do pełnoletności.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Elżbiety wdowy i Poncjana papieża męczennika; we czwartek Feliksa Walezego wyznawcy i Edmunda króla.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut —, zachód przypada o godz. 3 minut 50 długość dnia godzin 8 minut 50

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

W sprawie loterji salezjańskiej otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W kronice nru 263 z dnia 15 b. m. ogłoszono uwagi pewnego czytelnika „Głosu Narodu“ względem t. zw. loterji salezjańskiej. — Dziękując Redakcji za przychylność, której złożyła dowód w dodanych od siebie słowach, ośmielam się zaznaczyć, iż dotąd przeprowadzono już pięć ciągnień. Jeżeli się zważy, że wszystko odbywało się pod kontrolą starostwa bialskiego, to każdy przyznać musi, że niedokładności lub jakieś oszustwa wkraść się nie mogły. Nie twierdzę bynajmniej, jakoby loterja ta, tak niepraktycznie urządzona, nie przechodziła smutnych kolei; sam jej program parł ją do wielkich szkód na niekorzyść tego zakładu, którego budowę miała wspierać. Z powodu jednak, że wszystko, co się odnosiło bądź do zorganizowania loterji, bądź do odbytych ciągnień i do powziętych na przyszłość rezolucji, zostało już swego czasu podane do wiadomości publicznej, nie widzę potrzeby zapełnienia kilku szpalt niniejszego dziennika ogłoszeniami, które tych tylko zająćby mogły, którzy ich swego czasu nie byli czytali. Cytuję tu tylko te dzienniki, o których w tej chwili pamiętam, że podały podobne ogłoszenia: „Ruch katolicki“ nr. 267, 271, 278 z r. 1900: — „Czas“ nr. 283, 290, 292 z r. 1900; „Dziennik urzędowy powiatu bialskiego“ po każdem ciągnieniu; „Merkury“ kilkakrotnie po każdem losowaniu; „Wielkopolanin“ nr. 272 i inne z r. 1900; „Wiadomości Salezjańskie“ niejednokrotnie; „Welt-Blatt“ nr. 22, 25, 27 itd. z r. 1900. Nie mówię już o dłuższych ogłoszeniach, które t. r. czytano w samym „Głosie Narodu“ i innych dziennikach, ani o drukowanych wynikach, które wysyłano darmo, na żądanie, każdej osobie interesowanej. Zdaje mi się, iż to chyba wystarczy owemu czytelnikowi, tak skoremu do ogłaszania pogłosek, nurtujących tu i ówdzie wśród ludności. — Ks. dr Emanuel Manassero, zastępca dyrektora loterji.

Z Niepołomic. Staraniem Tow. gimn. „Sokół“ odbył się tu w dniu 16 b. m. wieczorek ku czci Tadeusza Kościuszki. A że wieczorek ten przyszedł do skutku, zawdzięczyć jedynie należy niezmordowanemu wiceprezesowi druhowi Prohasce. Uroczystość zagaił druh Prohaska odczytaniem nadzwyczaj treściwego życiorysu Tadeusza Kościuszki. następnie — uproszony z Wieliczki p. Piepes, odegrał po mistrzowsku kilka utworów na skrzypcach w towarzystwie fortepjanu, a wkońcu odegrano akt I trzeciej części „Dziadów“. Zauważyć należy, że wieczorek ten odbył się przy nadzwyczaj małym współudziale publiczności.

Z Myślenic piszą nam: W niedzielę dnia 16 b. m. Towarzystwo gimn. „Sokół“ urządziło tutaj przedstawienie amatorskie, na które złożył się zawsze wdzięczny i mile widziany obrazek ludowy Gregorowicza p. t. „Werbel domowy“, oraz akt III z „Kościuszki pod Racławicami“ (Bartosz Głowacki). Sala wypełniła się publicznością po brzegi, a nie brakowało między nią i włościan z okolicy. Wszyscy amatorzy i amatorki wywiązali się znakomicie ze swego zadania, to też nie szczędzono im oklasków. Oprócz przyjemnej rozrywki, widowisko to przyniosło około 200 koron dochodu na budowę gmachu Sokolego, który z nastaniem wiosny wykończonym zostanie.

Tarnów 17 listopada. (Budowa szkoły realnej. — Czy żyd ma budować kaplicę chrześcijańską? — Apel do p. namiestnika. — Tramwaj elektryczny w Tarnowie.) Z Tarnowa donosi nam nasz korespondent:

Jak już donosiłem, otwarcie ofert na budowę szkoły realnej w Tarnowie nastąpiło w ubiegłym tygodniu. Ofert złożono ośm, a z tych okazała się najniższą oferta p. Rypuszyńskiego, budowniczego z Tarnowa; drugą była oferta Schwannenfelda, a trzecią p. Kędzierskiego ze Lwowa. Te trzy więc oferty wchodzą właściwie w rachubę i między niemi rozegra się walka konkurencyjna.

W osobie p. Schwannenfelda, żyda, budowniczego z Tarnowa, mają dwaj pozostali oferenci silnego i niebezpiecznego współzawodnika, bo wszelkimi sposobami i kruczkami żydowskimi stara on się swą ofertę przeforsować, używając szerokich wpływów via Wiedeń.

Oferty dziś znajdują się już w rękach namiestnika, który w najbliższym czasie rozstrzygnie kto ma budować szkołę realną w Tarnowie.

Apelujemy do p. namiestnika, aby oferty p. Schwannenfelda nie uwzględnił, chociażby z tego tylko powodu, iż w budynku szkoły realnej ma być również kaplica, a byłoby niesłychanym skandalem oddanie budowy kaplicy chrześcijańskiej... żydowi!

Grono profesorów szkoły realnej postanowiło w razie oddania roboty p. Schwannenfeldowi, zaprotestować przeciwko temu. Miejmy nadzieję, że do protestu, z braku przyczyny nie przyjdzie.

* Onegdaj lwowski inżynier a tutejszy obywatel p. Dzieślewski, przedstawił prywatnie tarnowskiemu magistratowi, imieniem wiedeńskiego Union-banku projekt budowy tramwaju elektrycznego w Tarnowie. Jest proponowana linja tramwajowa od krytego mostu na rzece Biale, przez ulicę Krakowską, Wałową i Lwowską (Grabówkę) aż do mostu kolejowego przy rzędzińskiej rogatce. Cała więc długość toru wynosiłaby nieco więcej niż cztery kilometry.

Union-bank oświadczył gotowość zbudowania tramwaju ale pod warunkiem, że miasto da gwarancję 4 prc. dochodów.

Magistrat w zasadzie bardzo przychylny projektowi, zażądał od p. Dzieślewskiego bliższych szczegółów.

Z Krosna. Na dokończenie restauracji kościółka św. Wojciecha danem będzie w niedzielę dnia 23 listopada 1902 r. w sali „Sokoła“ w Krośnie przedstawienie amatorskie. Program wypełni: „Dla świętej ziemi“, sztuka ludowa w 4 aktach z tańcami i śpiewami Sewera.

Niedokładności pocztowe w Czerminie. Nasi abonenci z okolic Czermina użalają się, że „Głos Narodu“ dochodzi do nich z poczty nieregularnie. Pismo odbierają co drugi, co trzeci dzień po dwa, po trzy numery, na podobne niedokładności skarżą się też abonenci z Tarnowa.

Czyżby hakatyzm? Z Mogiły donoszą nam, że w Mogile jest pocztmistrz, który przy zamknięciu urzędu przez południe wywiesza tablicę na drzwiach z napisem „Kanzelei geschlossen“.

Egzamin z rachunkowości państwowej i kupieckiej w Namiestnictwie, złożyła dnia 21 październik b. r. Marja Prus Krzemińska z Lublina.

Wiec ogólno-akademicki odbył się w poniedziałek wieczorem we Lwowie w sali Tow. pedagogicznego. Na porządku dziennym postawiono sprawę samoobrony narodowej. W sprawie tej jednak wiec nie powziął żadnej uchwały, gdyż obrady nad sprawozdaniem komitetu powołanego przez wiec 27 lutego b. r., wypełniły kilka godzin. Dalszy ciąg obrad odbędzie się w piątek.

62 słuchaczy Akademji weterynaryjnej w Wiedniu odniosło się wczoraj pisemnie do rektora Akademji weterynaryjnej we Lwowie dra Spilmana z zapytaniem czy mogą liczyć na to, że wszyscy w liczbie 62 w ciągu bieżącego półrocza przyjęci zostaną do tutejszej Akademji weterynaryjnej, na wypadek, gdyby starania ich o odłączenie wiedeńskiej Akademji weterynaryjnej od wojskowego instytutu weterynaryjnego nie odniosły pożądanego skutku.

Komisje egzaminacyjne Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował na okres trzechletni, t. j. do końca września 1905 członkami komisji teoretycznych egzaminów rządowych na wydziale prawniczym Uniwersytetu krakowskiego:

I. Członkami komisji egzaminów prawniczo-historycznych profesorów Uniwersytetu dra Franciszka Ksawerego Fiericha, dra Tadeusza Gromnickiego, dra Edmunda Krzymuskiego, profesora honorowego, tajnego radcę i b. ministra dra Stanisława Poray Madeyskiego i profesora Uniwersytetu dra Fryderyka Zolla (młodsz.) dla dotychczas im poruczonych przedmiotów.

Zarazem rozszerzył minister prawo egzaminowania członków tej komisji, profesorów Uniwersytetu: Dra Fryderyka Zolla (młodszego) dla dotychczas im poruczonych przedmiotów.

Zarazem rozszerzył minister prawo egzaminowania członków tej komisji, profesorów Uniwersytetu: Dra Stanisława Estreichera na historję państwa austrjackiego, dra Bolesława Ulanowskiego na prawo niemieckie i historję państwa austrjackiego i radcy dworu dra Fryderyka Zolla na prawo niemieckie.

II. Członkami komisji egzaminów oddziału sądowego radców sądu kraj. Dra Tadeusza Bresiewicza, jako egzaminatora z prawa handlowego i wekslowego, Dra Tadeusza Bujaka, jako egzaminatora z austrjackiego prawa prywatnego, Dra Kazimierza Czyszczana jako egzaminatora z austrjackiego prawa karnego i postępowania karnego, radcę wyższego sądu krajowego i prokuratora państwa Romana Dolińskiego jako egzaminatora z austrjackiego prawa karnego i postępowania karnego, radcę wyższego sądu krajowego Józefa Homolacza jako egzaminatora ze wszystkich przedmiotów tego egzaminu, prof. uniwersytetu Dra Franciszka Kasparka jako egzaminatora z dotychczas mu poruczonego przedmiotu, adwokata kraj. Dra Michała Koya jako egzaminatora z prawa handlowego i wekslowego, docenta prywatnego Dra Juliusza Makarewicza jako egzaminatora z austrjackiego prawa karnego i postępowania karnego, radcę wyższego sądu kraj. Henryka Matusińskiego jako egzaminatora ze wszystkich przedmiotów tego egzaminu, radcę sądu kraj. Dra Leona Mendelsburga jako egzaminatora z postępowania sądowo-cywilnego, wiceprezydenta sądu kraj. Dra Juliana Morelowskiego jako egzaminatora z austrjackiego prawa karnego i postępowania karnego, starszego radcę skarbu Dra Juwenala Rozwadowskiego jako egzaminatora z austrjackiego prawa prywatnego, prof. uniw. Dra Stanisława Wróblewskiego jako egzaminatora z austrjackiego prawa prywatnego, z prawa handlowego i wekslowego, i prof. uniw. radcę dworu Dra Fryderyka Zolla jako egzaminatora z dotychczas mu poruczonych przedmiotów.

Zarazem rozszerzył minister prawo egzaminowania członków tej komisji profesorów Franciszka Ksawerego Fiericha na prawo handlowe i wekslowe i dra Józefa Rosenblatta na wszystkie przedmioty tego egzaminu.

III. Członkami komisji egzaminów politycznych tytul. prof. i sekretarza uniwersytetu dra Leona Cyfrowicza, docenta prywatnego dra Michała Rostworowskiego, starszego radcę skarbu dra Juwenala Rozwadowskiego i radcę magistratu dra Alfreda Schlichtinga jako egzaminatorów z dotychczas im poruczonych przedmiotów.

Zarazem rozszerzył minister prawo egzaminowania członków tej komisji tajnego radcy prof. dra Michała Bobrzyńskiego na naukę administracji i austrjackie prawo administracyjne, prof. dra Franciszka Kasparka na naukę administracji i austrjackie prawo administracyjne, ekonomję i ekonomję polityczną i prof. Dra Juljusza Leo na ekonomję i ekonomję polityczną.

Odznaczenie rodaka. Towarzystwo „Academie Internationale d'Encouragement de sciences, des arts et de l'industrie“ w Paryżu, bulevar Belleville 11, udzieliło p. Stanisławowi Wiktorowi Saloni dyplom medalu złotego za opatentowany przezeń w różnych krajach a więc i we Francji wynalazek „sterownego statku powietrznego“. Uchwała zapadła jednogłośnie no posiedzeniu tego towarzystwa w dniu 10 b. m.

P. Saloni dyplom już otrzymał.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z teatru miejskiego. Wczoraj po południu odbyła się czwarta próba z „Nieboskiej Komedji“ Krasińskiego. Ponieważ w czasie prób okazało się, iż wystawienie tego dzieła w dniu 22 b. m. jest niemożliwe ze względu na krótki czas, pozostały do przygotowania, jak niemniej i z tego powodu, iż p. Spitiar, acz z wytężeniem pracuje nad stroną dekoracyjną, to jednak z „Okopami św. Trójcy“ nie byłby na termin gotów, przeto odłożono premjerę „Nieboskiej“ na 29 b. m., jako w rocznicę powstania listopadowego. W miejsce „Nieboskiej Komedji“, w najbliższą

sobotę daną będzie czteroaktowa sztuka tak dziś głośnego literata rosyjskiego Maksyma Gorkija p. t. „Mieszczanie“. W tygodniu bieżącym zwyczajne środowe przedstawienie popularne przeniesione zostało na czwartek, w którym to dniu odegraną zostanie po cenach zniżonych (po raz piąty) „Monna Vanna“ Maeterlincka, a w środę „Kładka“, która w ubiegłą sobotę tak ciepło przez publiczność przyjętą została.

Dostawy. Intendentura I. korpusu w Krakowie rozpisuje dostawę na:

450 łóżek wojskowych bez desek i 1330 częścią okutych, częścią nieokutych desek do łóżek wojskowych. Termin do wnoszenia ofert na dostawę łóżek upływa z dniem 1 grudnia b. r., na dostawę desek z dniem 10 grudnia b. r. Bliższych wyjaśnień udziela sekretarjat Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Kraków 19 listopada.

Rada miasta. Na porządku dziennym tajnego posiedzenia Rady miejskiej, odbyć się mającem we czwartek po posiedzeniu jawnem, znajduje się 40 spraw do załatwienia, a pomiędzy temi 28 wniosków Sekcji III odmownych, zaś z Sekcji V 6 wniosków przychylnych w sprawach o przyjęcie do gminy miasta Krakowa.

Wielki wydział Kasy oszczędności m. Krakowa odbył wczoraj wieczorem półroczne posiedzenie pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Leo.

Na wstępie, między innemi pismami, odczytano podziękowanie ks. kardynała Puzyny za dar kasy w kwocie 20.000 koron na odnowienie katedry na Wawelu. Pismo kończy się następującemi słowy:

„Ta poważna kwota pieniężna, będąca dalszym ciągiem wielkiej ofiarności kasy, której katedra na Wawelu zawdzięcza wspaniałe odnowienie królewskiej perły, jaką jest kaplica Zygmuntowska, najwymowniej i najchlubniej świadczy o ruchu, jaki ożywia Szanowną Dyrekcję i członków wydziału wielkiego kasy, zażywającej słusznie powszechnego poważania i uznania w całym kraju naszym.

„Dziękując najgoręcej za te ofiarę, wyrażam z głębi serca płynące życzenie, aby ta Szanowna Instytucja miasta naszego w duchu prawdziwie chrześcijańskim zaznaczając i rozwijając nadal swoją działalność, cieszyła się zawsze błogosławieństwem Bożem, które jest źródłem i podstawą prawdziwego szczęścia i pomyślnego powodzenia tak jednostek jak i wszelkich instytucyj i całego społeczeństwa.

† J. kard. Puzyna“.

Następnie p. dyrektor Franciszek Ślęk złożył półroczne sprawozdanie z działalności kasy, wykazujące czysty zysk za ten okres czasu w kwocie 37.414 k. 46 h. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Komisję kontrolującą uzupełniono 5 członkami.— Wybrani zostali pp.: 1) Dr Horowitz Leon, 2) Klemensiewicz Edmund, 3) Kwiatkowski Jan, 4) Dr Markiewicz Władysław, 5) Dr Muczkowski Józef i 6) Schwarz Henryk.

Przystąpiono do wyboru zastępców dyrektorów kasy. Wybrani pp.: 1) Michał Chyliński, 2) Piotr Górski i 3) Dr Michał Koy.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Bezczynność rady miasta. Przed półrokiem, po pierwszym wylewie Rudawy, wybrała Rada miasta na wniosek nagły komisję, któraby zajęła się raz zapobiegnięciem corocznym wylewom, które setki mieszkań zawilgocają i wyrządzają szkody bezpośrednie i pośrednie niedające się dokładnie obliczyć, ale w każdym razie idące na tysiące co roku. Pokazuje się, że co nagle to po djable, bo mimo nagłego wniosku komisja ta dotąd nie odbyła ani jednego posiedzenia, a tymczasem w sierpniu Rudawa niespodzianie wylała nadprogramowo drugi raz.

Mieszkańcy Retoryki, Smoleńska ulic Wolskiej i Garncarskiej błagają więc ową „nagłą komisję“, aby raczyła się raz zabrać do pracy, a może przez zimę zrobi choć tyle, iż na przyszły rok po nowym wylewie na nowy nagły wniosek przystąpi znowu do dalszej pracy, aby choć nadzieję lepszej przyszłości osłodzić los powodzianom.

Powodzianie nad Rudawą.

Drożyzna mleka w Krakowie wzmaga się z każdym dniem. Prezydent miasta p. Friedlein odniósł się w tej sprawie do namiestnictwa, które odpowiedziało, że granicy nie otworzy, pozwala jednak na dowóz mleka przegotowanego bez żadnych ograniczeń. Mleko surowe może być dowożone w blaszankach zamkniętych tylko z tych obór, które się wykażą świadectwem weterynarza potwierdzonem przez wójta i naczelnika powiatu, że nie panuje w nich zaraza. Na blaszankach powinien być umieszczony napis wskazujący skąd mleko pochodzi.

Dobrzeby było, aby te przepisy doszły jak najprędzej do wiadomości dostawców nabiału w Królestwie zamieszkałych.

W klubie prawników odbyła się ostatniej niedzieli zabawa, która udała się wyśmienicie.

Bawiono się do godziny 2-giej w nocy nadzwyczaj ochoczo i swobodnie. Najpierw grała na fortepianie p. Helena Wolfówna i zbierała zasłużone oklaski. Następnie śpiewał p. „Ł.“ przy akompaniamencie p. Sarneckiej, znanej w Krakowie pianistki i kompozytorki.

P. Ł. ma piękny, nadzwyczaj miły, dźwięczny, metaliczny i silny szczególnie w wysokich tonach tenor, po wyszkoleniu tego głosu w tut. konserwatorjum będzie kiedyś chlubą polskich śpiewaków.

Niezrównany pan Maszyński wypowiedział kilka wierszy i monologów humorystycznych rozweselające nimi całe towarzystwo.

W końcu odegrała po mistrzowsku p. Sarnecka kilka utworów Chopina oraz kilka własnych kompozycyj.

Na zakończenie tańczono bardzo ochoczo kilka turów walca i mazura do 2 giej w nocy, gdyż młodzież silnie dopisała.

Tańcami dowodził pan Tyralski.

Przy tej sposobności przypominamy, że w sobotę 22 b. m. odbędzie się w klubie wieczorek z tańcami przy dźwiękach muzyki 56 p. p. Bardzo wiele osób przyrzekło wziąć udział w tej zabawie a ochoty do zabawy w klubie nigdy nie brakuie.

Galicyjskie Towarzystwo drogistów z siedzibą w Krakowie reskryptem namiestnictwa z dnia 2 listopada 1902 r. otrzymało zatwierdzenie statutu. Pierwsze ogólne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 7 grudnia b. r. o godz. 5 po południu.

Na pomnik ś. p. Michała Bałuckiego odbędzie się staraniem komitetu pań i panów, w tym celu zawiązany, Kiermasz d. 8 grudnia b. r. w salach hotelu Saskiego. Szczegółowy program ogłoszony będzie później w dziennikach i na afiszach.

Program koncertu „Lutni“, który się odbędzie w piątek dnia 21 listopada b. r. w sali hotelu Saskiego zawiera: 1) Grieg. Uwertura „W jesieni“ (wykona orkiestra 13 pułku), 2) Moniuszko. „Chór sprawiedliwych“ dzieło pośmiertne (baryton solo p. W. Sienkiewicz, chór i orkiestra), 3) Zarzycki, Koncert na fortepian z tow. orkiestry (prof. dr. Fr. Bylicki), 4) a) Meyerbeer. Arjoso z opery „Prorok“, b) Maszyński „Do ptaszyny“ odśpiewa p. M. Posiadłowska, 5) a) Gall. Serenada, b) Münheimer, „Pobudka na łowy“ z walternami, c) Rosch or „Oświcie“ wykona chór a capella, 6) a) Chopin. Nocturn G-dur, b) Pabst. Parafraza na motywach Czajkowskiego „Onegin“ (prof. Fr. Bylicki), 7) a) Rubinstein. „Życzenie“, b) Niewiadomski „Niesłwatała mnie się swatka“ odśpiewa p. W. Sienkiewicz, 8) Gounod. „Taniec wśród mieczów“ (chór z tow. Orkiestry).

Początek koncertu o godzinie 8 wieczorem.

Kra na Wiśle. Wskutek mrozu trwającego już przez dwie doby, korytem Wisły płynie kra. Jeżeli mróz jeszcze potrwa parę dni i spotężnieje, może Wisła stanąć w listopadzie. Byłby to niejako odwet za rok miniony, w którym Wisła zupełnie nie stanęła.

Na cytrę ułożył p. Grzegorz Senowski 14 najpiękniejszych i najwięcej znanych kolęd. Wydanie to wyszło nakładem księgarni muzycznej Antoniego Piwarskiego i spółki.

Nakładem tejże księgarni ukazała się „Kołysanka“ Karola Skarżyńskiego również ułożona na cytrę przez G. Senowskiego.

Hakatyści w Krakowie. Jonas Gold, Lederhandlung Krakau, Dietelsgasse Nr. 35.

Śmierć przez spalenie. We wtorek około 1 z południa zaalarmowano straż pożarną z powodu dymu, wydobywającego się z mieszkania Menasego Schamrotha, właściciela handlu papieru, przy ulicy Krakowskiej l. 16. Kiedy przybyła straż pożarna, zastała drzwi pokoju, z którego wydobywał się dym — zamknięte. Po ich otwarciu zobaczono leżącą na ziemi spaloną kobietę, 23 lat liczącą Małkę Schamrothównę, która gotując kawę na kuchni, dla rozniecenia ognia wylała naftę. Płomienie objęły jej ubranie, a paląca się z kuchni przeszła do pokoju, gdzie zamknęła za sobą drzwi na klucz.

Na razie okryto Małkę prześcieradłem i oblano wodą. Przyzwane pogotowie ratunkowe zastało ją popaloną na całem ciele, o skórze zwęglonej, która oddzielała się całemi płatami. Przewieziono ją bezzwłocznie do szpitala św. Łazarza.

Schamrothówna mimo śmiertelnego poparzenia nie wydawała żadnych jęków, ale dawała odpowiedzi bez związku. Ponieważ Schamrothówna cierpi na obłęd, przeto jest przypuszczenie, że rozmyślnie polała się naftą i popełniła samobójstwo.

Protokół z wypadku spisał komisarz policji dr Tomasik.

Wieczorem zmarła Schamrothówna w szpitalu.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Tytus Jelita Remiszewski, emerytowany adjunkt starostwa, zmarł w Tarnowie, przeżywszy lat 84.

Ś. p. Józefa z Würth'ów de Hartmühl Szeraucowa, obywatelka Nowego Sącza, zmarła po dolegliwej słabości dn. 17 listopada b. r. w Nowym Sączu.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 19 listopada: „Kładka“ (La Passerelle), kom. w 3 akt. Fr. Gressad i Fr. de Croisset.

We czwartek 20 listopada: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach M. Maeterlincka. (Ceny popularne).

W sobotę 22 listopada: „Mieszczanie“, sztuka w 4 akt. M. Gorkija. (Nowość).

Wieczór kompozytorski

Władysława Żeleńskiego.

Z powodu choroby naszego stałego sprawozdawcy muzycznego, dziś dopiero możemy dać krótką recenzję wieczoru kompozytorskiego Wł. Żeleńskiego, który się odbył w zeszłym tygodniu. Żeleński jest u nas znany głównie jako autor „Goplany“ i „Wallenroda“, wielu pięknych uwertur koncertowych i ślicznych pieśni. Za granicą, zwłaszcza w Niemczech, zdobył sobie głośne nazwisko jako jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów kameralnych. — Z tego rodzaju muzyki słyszeliśmy na ostatnim wieczorze „Trio“ na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, tudzież sonatę na fortepian i skrzypce.— Oba te utwory są nacechowane zwykłą u Żeleńskiego szlachetnością stylu i oryginalności pomysłów. Oprócz tego panna Pilarska odśpiewała miłym i dobrze postawionym głosem kilka nowych pieśni, odznaczających się melodyjnością i bogactwem motywów, po większej części swojskich.

Bardzo licznie zebrana publiczność wyrażała znakomitemu kompozytorowi, który występował także jako wykonawca, swoje uznanie hucznemi oklaskami.

Z sali sądowej.

Sprzeniewierzenie pieniędzy pocztowych.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Błonarowicza, zastępca prokuratora, dr Pawłowski we wtorek wnosił oskarżenie przeciw Emilji Knorkowej, wdowie, ekspedjentce pocztowej w Cle. Zbrodnię sprzeniewierzenia pieniędzy pocztowych w kwocie 752 koron.

Według przeprowadzonego śledztwa stwierdzono, że Knorkowa, jako ekspedjentka z płacą 70 koron miesięcznie mając u siebie przez kilka miesięcy na utrzymaniu córkę i zięcia, gdy jej nie starczyła płaca czerpała z wpływów pocztowych, aż gdy kwota urosła do 700 koron, udała się ze skargą do podwójciego w Cle, że ją okradziono. Że złodziej przez stłuczone okno wszedł do biura pocztowego wieczorem i zapomocą kluczów, które ona zgubiła popełniono kradzież.

Żandarm Wojciech Pych, który w tej chwili wdrożył śledztwo, przekonał się, że okno zostało rozbite od wnętrza, bo szkło rozsypane było na zewnątrz i nic nie wskazywało, aby złodziej mógł wejść przez rozbite okno, bo nie było najmniejszego nieporządku, nawet doniczki z kwiatami nie były poruszone.

Knorkowa, którą broni adwokat krajowy dr. Lewicki, utrzymuje jednak przed sądem, że pieniądze te zostały jej skradzione.

Ława przysięgłych, po przeprowadzonej rozprawie, 11 głosami uznała Knorkową winną sprzeniewierzenia, przyjmując niższą kwotę od wyrażonej. Trybunał skazał Knorkową na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Zasądzona zastrzegła sobie trzy dni do namysłu.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 18 listopada. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11. Toczy się dalszy ciąg dyskusji nad wnioskami nagłymi w sprawie zajść przy wyborze w Favoriten.

Wybory wiedeńskie.

Pos. Schuhmeier (jeneralny mowca) ostrzega przed prowokowaniem robotników, jak to się zdarzyło podczas ścisłejszych wyborów na Favoriten. Robotnicy ostatni raz przypatrywali się zajściom tym ze spokojem. Gdyby się one powtórzyły wówczas się u robotników radykalizm, którego się chcą wystrzegać.

Pos. Schumayer zaznaczył w dalszym ciągu, że obowiązkiem rządu było zapobiedz gwałtom i atakom policji na publiczność. Zwraca się w ostry sposób przeciw partji chrześcijańsko-społecznej i burmistrzowi Luegerowi. Polemizuje potem obszernie z wywodami pos. Axmanna, wśród czego przychodzi do starć pomiędzy posłem Gessmannem z jednej — a Seitzem i Riegerem z drugiej strony.

Generalna mowa „pro“.

Generalny mowca pro Pattay zwalcza wywody „Arbeiter Ztg“, oraz mowy posłów socjalno-demokratycznych. Wniosek nagły socjalnych demokratów był zbyteczny, albowiem z jednej strony zarządzono w tej sprawie śledztwo ze strony rządu, drugie zaś śledztwo przedsięwzięto z inicjatywy partji socjalno-demokratycznej.

Polemizuje dalej z wywodami pos. Pernerstorfera.

Po pos. Pattayu przemawiali wnioskodawcy pos. Gessmann i p. Pernerstorfer, poczem nastąpiły faktyczne sprostowania.

Podczas mowy p. Gessmanna przyszło do żywej sprzeczki pomiędzy posłami chrześcijańsko-socjalnymi a socjalno-demokratycznymi.

Glosowanie.

W głosowaniu przyjęto nagłość wniosku pos. Gessmanna, wzywającego rząd, by przy przyszłych wyborach zapobiegł terroryzmowi i nieprawidłowościom przy głosowaniu, zaś nagłość wniosku pos. Pernerstorfera nie uzyskała większości dwie trzecie głosów. Następnie bez dyskusji przyjęto wniosek pos. Gessmanna także w meritum, odrzucono zaś dodatki pos. Pernorstorfera.

Na tem skończyło się posiedzenie o godzinie 5-tej po południu. Następne dziś o godzinie 11 przed południem.

Sytuacja.

Wiedeń 19 listopada. (Tel. wł.). Położenie w parlamencie przedstawia się rozpaczliwie. Ani prezes gabinetu, ani stronnictwa nie widzą wyjścia. Niemcy nie chcą Czechom w sprawie językowej zrobić najmniejszego ustępstwa. „N. F. Presse“ przemawia wprawdzie w dzisiejszym artykule wstępnym za pogodzeniem się obu narodów, ale domaga się ustępstw jedynie od Czechów.

Wczoraj popołudniu krążyły w Izbie pogłoski o odroczeniu lub rozwiązaniu Izby, niedługo później znów zaprzeczano im twierdząc, że nie mają żadnej podstawy. Wogóle w parlamencie panuje obecnie taki olbrzymi chaos, że nikt ani pogłoskom o rozwiązaniu Izby, ani zaprzeczeniom ich nie wierzy.

„Vaterland“ podaje artykuł p. Katreina, prezesa centrum katolickiego, który podnosi konieczność konferencji ugodowej Czesko-Niemieckiej i tłumaczy, że na wypadek zwołania konferencji, należy odroczyć Izbę, aby konferencja w spokoju obradować mogła.

„N. Wien. Jour.“ donosi, iż posłowie niemieccy wszystkich stronnictw uznali, iż żądania Czechów są sprawą obchodzącą wszystkich Niemców. Schönerer żądał wczoraj uznania języka niemieckiego za ogólno państwowy, dowodząc, że przedtem nie będzie zgody i pokoju w Austrji.

Oto sytuacja.

Wystawa prac terminatorów.

Lwów 19 listopada. Lwowska Izba rękodzielnicza postanowiła urządzić w roku przyszłym wystawę prac uczniów rękodzielniczych i w tym celu wybrała komisję złożoną z 8 członków.

Wybór uzupełniający.

Stryj 19 listopada. W całym okręgu wyborczym Stryj-Zydaczów-Drohobycz oddano głosów ważnych ogółem 681. Z tego otrzymali hr. Henryk Starzeński 342, ks. Bazyli Dawydiak 337, wybrany zatem posłem hr. Henryk Starzeński.

O spoczynek niedzielny w handlu.

Wiedeń 19 listopada. (Tel. wł.) W parlamencie pojawiła się wczoraj deputacja zboru żydowskiego w Krakowie oraz żydowskich członków krakowskiej Izby handlowej w sprawie projektowanej ustawy o spoczynku niedzielnem w handlu. Deputacja sprzeciwia się zmianom jakie w ustawie tej proponował wprowadzić p. Wilhelm.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń 19 października. (Tel. wł.) W sprawie uchwały Koła polskiego, powziętej po referacie pos. Głąbińskiego, co do upaństwowienia kolei północnej, wydano komunikat oświadczający że Koło polskie w interesie kraju stanowczo i bezwarunkowo obstaje przy upaństwowieniu kolei północnej od r. 1904.

Wybory do sejmów.

Insbruck 19 listopada. Przy wczorajszych wyborach do sejmu z powszechnej kurji wyborczej w Przedarulanji wybrano 6 kandydatów chrześcijańsko-socjalnych.

Nowi kardynałowie.

Rzym 19 listopada. Na przyszłym konsystorzu mają zostać kardynałami arcybiskup salcburski i nuncjusz wiedeński.

Socjaliści wobec zamachu brukselskiego.

Bruksela 19 listopada. Prezydent zawiadomił na wczorajszem posiedzeniu Izbę deput. o zamachu na króla. Członkowie Izby z wyjątkiem socjalistów wysłuchali przemowy stojąco. Imieniem socjalistów oświadczył Van-der Velde, że stanowisko ich jest znane. Szanują oni życie każdego człowieka i przyłączają się do słów prezydenta. Velde protestuje dalej przeciw samowolnemu więzieniu robotników, którzy są anarchistami, dalej przeciwko uwięzieniu posła angielskiego Keir Hardie, co do którego — jak się spodziewa — rząd belgijski wyrazi swe ubolewanie rządowi angielskiemu.

Następnie uchwalono adres gratulacyjny do króla. Przy głosowaniu nad nim socjaliści wstrzymali się od głosowania.

Cholera.

Londyn 19 listopada. Biuro Reutera donosi z Jeruzalem, że dnia 16 b. m. stwierdzono tam wypadek cholery. W Jassie cholera się ciągle szerzy. W ostatnich trzech dniach zmarło tam 15 osób. Również we wielu wsiach panuje ta epidemja. W Gazie i w Lydda epidemja ustała, przedtem jednak zmarła większa część ludności. Wskutek tego panuje ogromna nędza.

Nowa fabryka polska.

Lwów 18 listopada. Dzisiaj przed południem odbyło się tu poświęcenie nowej fabryki kopert p. Stanisława Niemojowskiego. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Chęciński.

W uroczystości wzięli udział członkowie Wydziału krajowego pp. Romanowicz i p. Wereszczyński, dyrektorowie spółek gospodarczych i zarobkowych pp. Biechoński i Ulmer, świat literacki i artystyczny, kilku członków Rady miejskiej, świat kupiecki i przemysłowy.

Po poświęceniu odbyło się zwiedzanie fabryki a następnie zaproszeni goście zasiedli do suto zastawionych stołów, gdzie posypały się toasty na pomyślność przemysłu krajowego i gospodarstwa.

Wybory w okręgu Żydaczów - Stryj - Drohobycz.

Żydaczów 18 listopada. Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym do Rady państwa z kurji gmin wiejskich Stryj Żydaczów-Drohobycz oddano w Żydaczowie ważnych głosów 181, z tego otrzymał hr. Henryk Starzeński 66 głosów, ks. Bazyli Dawydiak 115 głosów.

Stryj 18 listopada. Oddano ważnych głosów 235. Hr. Henryk Starzeński otrzymał 127 głosów, ks. Bazyli Dawidiak 108 głosów, Z Drohobycza nie ma dotychczas wiadomości o wyniku wyborów.

Koło polskie a kolej Północna.

Wiedeń 18 listopada. Koło polskie odbyło dziś krótkie posiedzenie. Postanowiono poczynić wszelkie kroki dla upaństwowienia kolei Północnej.

Echo defraudacji.

Praga 18 listopada. Rewizja w Kasie zaliczkowej św. Wacława została już ukończoną i dała następujące wyniki: aktywa wynoszą: koron 8,288.756; pasywa: 16,075.295 koron; deficyt: 7,786.530 kor.

Mowa Chamberleina.

Birmingham 18 listopada. Z okazji zamierzonego odjazdu ministra dla kolonij Chamberleina do Afryki, odbył się w ratuszu bankiet, z udziałem wielu wybitnych osobistości. W odpowiedzi na kilka toastów Chamberlein zabrał głos i podniósł, że w jego podróży do południowej Afryki chodzi o bardzo ważne sprawy, a nie o zwykłą paradę. Minister z południowej Afryki zamierza uczynić integralną część państwa angielskiego. Nastąpi to naturalnie dopiero wtedy, gdy rozgoryczenie ustanie. Rząd w każdym razie chce usunąć nędzę i postępować szlachetnie i rozumnie wobec tych, co go popierali, a także i wobec tych, z którymi walczył, którzy jednak poddali się królowi angielskiemu. Życzeniem rządu angielskiego jest: zapewnić południowej Afryce wielką i dobrą przyszłość.

Konsekracja.

Petersburg 18 listopada. W kościele św. Katarzyny odbyła się uroczysta konsekracja JE. ks. Roopa, biskupa tyraspolski. Dokonał jej JE. ks. biskup Kłopotowski w asystencji JE. biskupa płockiego, ks. Jerzego Szembeka i JE. ks. biskupa Niedziałkowskiego. W kościele byli obecni: dyrektor departamentu wyznań obcych Mossołow, wicedyrektor Albiedyński, JE. ks. biskup nominat Zdzitowiecki, regens konsystorza włocławskiego, ks. Mirecki bracia JE. ks. biskupa Roopa pp. Konstaty i Leon.

Na chórze śpiewał chór pod dyrekcją Sosnowskiego. Młodzież uniwersytecka utrzymywała porządek w kościele. Po konsekracji w mieszkaniu J. E. ks. biskupa Roopa powitali go przemową dawni parafjanie z Libawy i złożyli mu w darze złoty krzyż biskupi.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 38 arkusz powieści p. t. „Spółwinni“.

Ceny targowe z dnia 18 listopada.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·— do 16·55 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·— do 15·20, żyto węgierskie od —·— do 15·30. jęczmień od 12·30 do 13·—. owies z opłatą akcyzową od 13·— do 13·80, groch od 18·— do 26·—. tatarka od 14·— do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—. siano od 5·60 do 6·40. słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 6·40 do 6·80, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·—. jaja za kopę od 4·20 do 4·80, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·50 do 7·50. spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178 —, Okowita na 75° od —·— do 138·— Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 15·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od 1·80 do 2·80. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy walut.

Kursy walut.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	20
Franki papierowe	94	90	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	12
4½% Listy zast. Banku hip.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	96	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	95	50	96	50
Losy miasta Krakowa	77	—	81	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	100	40	101	20
4²/₁₀% „ renta srebrna	100	20	101	—
4% renta koron. austrjacka	99	60	100	20
4% renta austrjacka w złocie	120	40	120	90

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18-go listopada. (Giełda popoł.).— Godzina 3·— Marki 116·95 Renta majowa 101·—, Węg. renta koronowa 97·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 663·50, Akcje węg. 698·—, Akcje Anglobanku 270·—, Akcje Uniobanku 526·— Akcje Länderbanku 386·—, Akcje kolei państ. 688·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 328·—, Akcje Alpiny 354·50 Losy tureckie 112·—, Ruble 252·75.

Cukier (stały) 20·75, spirytus (bez zmiany) 37·50 nafta niezmieniona.

Berlin 18-go listopada. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej

na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. **6·40** r.
osobowy o godzin. **8.10** r.
osobowy o godzin. **11** rano
błyskawiczny o g. **2·49** pp.
pospieszny o godz. **8·38** w.
osobowy o godz. **9** wiecz.
osobowy o g. **10·55** wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. **4·33** r.
osobowy o godz. **1·15** pop.
osobowy o godz. **7·55** wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. **6·15** w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. **8·30** rano
osobowy o g. **1·30** w poł.
osobowy o godz. **9·30** wiecz.

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. **9·05** rano
osobowy o god. **7·55** wiecz.
osobowy o godz. **11·40** w.

Do Wiednia

osobowy o godz. **5·32** rano
pospieszny o godz. **7·25** r.
błyskawiczny o g. **2·31** pp.
osobowy o godz. **2** po poł.
pospieszny o godz. **10** w.

Do Warszawy

osobowy o godz. **5·32** rano
osobowy o godz. **9·20** rano
osobowy o godz. **6·49** wiec

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6 40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6 47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza: we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8 40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz. Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg męsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu: w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładczyni i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Kra[kowie]

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.